

HENRYK DOMAŃSKI
Instytut Filozofii i Socjologii PAN

JAKICH BŁĘDÓW UNIKNEŁA POLSKA SOCJOLOGIA EMPIRYCZNA W LATACH 90-TYCH DZIĘKI BADANIOM PORÓWNAWCZYM?

Powyższy tytuł ma ambicje wyjaśnienia kilku rzeczy: w latach 90-tych nastąpił w polskiej socjologii szybki rozwój międzykrajowych badań porównawczych i porównań w czasie; wynikające z tego korzyści łatwo można pokazać; taką też próbę podejmuję tu na wybranych przykładach. Omawiam je na tle wcześniejszych ustaleń, które po usytuowaniu w perspektywie porównawczej muszą być zmodyfikowane. Dlatego też będzie to przegląd błędów, choć równie dobrym określeniem byłyby „uściślenie” lub „weryfikacja”. Błędy te sprowadzają się do formułowania daleko idących uogólnień upraszczających złożoność zjawisk. Naturalnie, jedynym sposobem na uniknięcie tego podstawowego błędu jest uwzględnianie szerszego kontekstu, co postaram się udokumentować.

POSTĘP W LATACH 90-TYCH

W latach 90-tych przed polską socjologią otwarły się szerokie możliwości prowadzenia systematycznych analiz porównawczych: z jednej strony wyniki badań można teraz sytuować na tle danych z innych krajów, co pozwala wydobyć specyficzne cechy polskiego kontekstu i ich miejsce w szerszych ramach. Z drugiej strony, następuje kumulacja badań z różnych punktów czasowych, umożliwiając podejmowanie fundamentalnych pytań dotyczących głębi dokonujących się zmian.

Zanim przejdziemy do pokazania korzyści wynikających z tego otwarcia, konieczne są cztery wyjaśnienia.

Pierwsze dotyczy głównej tezy, mówiącej o tym, że komparatystyka rozwijana w latach 90-tych pozwoliła polskiej socjologii uniknąć błędów. Oczywiście nie jest myśl oryginalna, bo badaniom porównawczym zawsze przeznaczano taką rolę – mają one dostarczać materiału do formułowania

trafnych uogólnień, eliminowania uproszczeń i pochopnych wniosków. Nie zamierzam powtarzać tych prawd. Moim zadaniem jest ich empiryczna ilustracja na przykładach z polskiego podwórka.

Drugi punkt to uzasadnienie wyboru przykładów: będzie ich cztery. Pochodzą one tylko z dwóch dziedzin socjologii, a mianowicie z badań nad strukturą społeczną i nierównościami płci, niemniej jednak dość dobrze charakteryzują korzyści płynące z komparatystyki – są to dziedziny szczególnie narażone na błędy wynikające z upraszczających uogólnień. Problematyka stratyfikacji społecznej (bo o nią tu głównie chodzi) i kwestia różnic płci są od kilkunastu lat przedmiotem intensywnych badań. Ich wyniki zawsze inspirowały do formułowania ogólniejszych tez, zaś ich autorzy konfrontowali materiał empiryczny ze znanymi teoriami, takimi np. jak funkcjonalna teoria uwarstwienia, segmentacja rynku pracy, czy dyskryminacja kobiet pod względem zarobków na rynku pracy. Słowem: wybrane 4 przykłady nie najgorzej reprezentują niebezpieczeństwa wynikające z ograniczania się do lokalnego kontekstu i możliwości skorygowania błędnych wniosków.

Trzecie zastrzeżenie dotyczy pojęcia błędu. Z jednej strony, logiczną konsekwencją błędnych ustaleń musi być ich krytyka; z drugiej strony, żadna konstatacja empiryczna nie może być błędem (przy pewnym rozumieniu nauki), a tylko hipotezą sformułowaną w celu zmodyfikowania założeń wyjściowych, ewentualnie – ich falsyfikacji. Tak właśnie potraktuję ustalenia przywołane tu tytułem przykładu. Nie będzie to pogoń za popełnionymi wcześniej błędami, ponieważ te są czymś z góry wkalkulowanym w logikę badań. Wskażemy jedynie te ustalenia, które w świetle wyników badań porównawczych okazały się niezgodne z faktami – bez porównania nie dałoby się ich skorygować.

W punkcie czwartym uściślijmy pojęcie badań porównawczych wprowadzonego na użytek poniższych analiz. Rozumiem je jako przedsięwzięcie obejmujące badania realizowane w co najmniej dwóch krajach, albo w dwóch punktach czasu, zintegrowane w ramach jednego projektu na podstawie określonej koncepcji teoretycznej i w oparciu o zastosowanie identycznego narzędzia – w przypadku posługiwania się metodą surveyową narzędziem jest ten sam kwestionariusz. Od początku, ten sam zespół autorów wypracowuje pojęcia teoretyczne i przygotowuje jednolity warsztat badań. Tylko takie badania porównawcze miałem na myśli mówiąc, że w latach 90-tych został w tej dziedzinie zrobiony wyraźny postęp, natomiast ani wtórne analizy danych, ani tym bardziej analiza opublikowanych materiałów nie kwalifikują się do tego miana.

Przypomnijmy kilka znanych przykładów przełomowego zwrotu w polskiej komparatyście. Ograniczając się do opublikowanych już wyników badań, znakiem czasu jest Polski Generalny Sondaż Społeczny, realizowany od 1992 r. w ramach ściśle porównywalnego projektu, tj. w oparciu o identyczny zestaw powtarzanych corocznie pytań kwestionariusza na ogólnokrajowej reprezentacji dorosłych kobiet i mężczyzn dobieranych według tego samego schematu losowania. Dane koduje się przy zastosowaniu jednolitego klucza, a rozkłady zmiennych publikowane są w *codebook-u*, dystrybuowanym razem z dyskietką zawierającą zintegrowany zbiór ze wszystkich edycji, przygotowany do analiz (zob. Cichomski i Sawiński 1995). PGSS, realizowany według sprawdzonych wzorów zachodniej socjologii (jego odpowiednikiem jest amerykański *General Social Survey*) i dostępny za symboliczną opłatą, jest podstawowym materiałem umożliwiającym śledzenie dynamiki ważnych zjawisk społecznych: podziałów zawodowych, wykształcenia, dochodów i rozmaitych postaw. Jest on usytuowany w międzynarodowej sieci badań prowadzonych w ramach *International Social Survey Program*, który w 1998 r. obejmował już 25 krajów.

PGSS stał się nowym przedsięwzięciem nastawionym na dostarczanie gotowych danych autorom, którzy wiedzą, jak wykorzystywać standardowy zestaw zmiennych dla potrzeb własnych analiz. Jednak rozwój komparatystryki był głównie dziełem zespołów tworzonych w celu rozstrzygnięcia konkretnych pytań. Można wśród nich wymienić amerykańsko-polski projekt dotyczący wpływu pozycji społecznej na osobowość jednostek, zainicjowany w latach 70-tych przez Melvina Kohna, Kazimierza M. Słomczyńskiego i Włodzimierza Wesołowskiego. Jego repliką były badania przeprowadzone w zespole kierowanym przez Słomczyńskiego w 1994 r. (zob. Słomczyński i in. 1996). W 1993 r. w 6 krajach Europy Środkowo-Wschodniej doszło do realizacji projektu *Social Stratification in Eastern Europe After 1989*, nastawionego na charakterystykę przemian w strukturze społecznej, rozpoznanie wzorów rekrutacji do biznesu i inteligencji oraz wyłanianie się nowych klas – w badaniach tych, które przeprowadzono również w Polsce, wzięli udział autorzy specjalizujący się w problematyce elit i stratyfikacji (zob. Domański 1996). W latach 90-tych Polska dołączyła do znanego międzynarodowego projektu *World Values Survey* podejmującego problematykę systemów wartości i postaw wobec różnych sfer życia. Renata Siemieńska (1996), reprezentująca w nim stronę polską, uczestniczy też w dużych badaniach nad nierównościami płci, w których zaangażowanych jest kilkanaście krajów. „Dzieckiem” lat 90-tych są badania nad parlamentarzystami – stawianie polityków w roli

respondentów stało się możliwe dopiero po 1989 r. Poczynając od Sejmu kontraktowego, zrealizowano już dwie edycje tych badań, które w intencji autorów mają charakteryzować funkcjonowanie systemu władzy (Wesołowski i Post 1998).

Jeśli chodzi o porównania w czasie, to oprócz projektów, które powstały w latach 90-tych, kontynuowane były też badania o długiej historii. Należy do nich seria badań zespołu Lidii Beskid poświęcona warunkom bytu – rozpoczęta w 1975 r. i realizowana sukcesywnie w latach 1982, 1985, 1989, 1991 i 1995 (zob. Beskid 1997) – oraz cykl badań *Polacy*, mających swój początek w 1980 r. i doprowadzonych do połowy lat 90-tych; w 1995 r. rozszerzono ich formułę na Czechy i Słowację w ramach międzynarodowego projektu (zob. Adamski 1998).

Wiedząc teraz więcej niż kiedyś, jak wyglądają te same zjawiska w Polsce i w innych krajach i jakim zmianom podlegają, spójrzmy wstecz – które z wcześniejszych ustaleń należałoby przeformułować, zawęzić, a może w ogóle odrzucić?

PRZYKŁAD PIERWSZY: czy merytokracja w zasadach wynagradzania działa słabiej w Polsce niż w krajach rozwiniętego kapitalizmu?

Przekonanie o słabszym wpływie czynników merytokratycznych na dochody było głównym wątkiem analiz nad uwarstwieniem społecznym w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Jak zobaczymy, jest to uproszczenie problemu, a w świetle danych wnioszek ten należy zmodyfikować.

Trzeba zacząć od przypomnienia, że teza o słabszej zależności pomiędzy dochodami a regułami merytokratycznego wynagradzania w Polsce, w porównaniu z rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi bardziej dotyczy przeszłości niż lat 90-tych. Narodziła się w wyniku obserwacji wskazujących na rozbieżność pomiędzy dochodami i wykształceniem w warunkach socjalistycznego etatyzmu, gdzie o zasadach funkcjonowania rynku pracy i różnicowaniu wynagrodzeń decydowało państwo. Obiegowe opinie zyskały potwierdzenie w badaniach socjologicznych. W przypadku Polski, empirycznym wskaźnikiem rozchwiania hierarchii zasług z nagrodami była niska korelacja dochodów z pracy z wykształceniem. O słabej zależności między tymi zmiennymi, czyli o tym, że reguły merytokratycznej dystrybucji działają u nas słabiej, zaczęto wnioskować z badań empirycznych prowadzonych na ogólnokrajowych reprezentacjach ludności od lat 80-tych. Jak ustalono, porównując Polskę z innymi krajami, zarówno wykształcenie, jak i pozycja zawodowa były w społeczeństwach zachodnich silniejszym korelatem dochodów. Zestawienie współczynników korelacji w tabeli 1 dokumentuje, że były empirycz-

ne podstawy aby formułować wniosek o słabszym zasięgu reguł merytokracji w Polsce.

Tabela 1. WSPÓLCZYNNIKI KORELACJI MIĘDZY WYKSZTAŁCENIEM, POZYCJĄ ZAWODOWĄ I ZAROBKAMI W WYBRANYCH KRAJACH (mężczyźni)

Kraj i rok badania	wykształceni- zawód	wykształceni- zarobki	zawód- zarobki
Austria 1974	.56	.44	.46
Dania 1972	.67	.39	.35
Finlandia 1972	.43	.42	.44
Izrael 1974	.68	.48	.44
Holandia 1974	.51	.55	.40
Norwegia 1972	.71	.34	.44
Polska 1982	.60	.12	.16
Polska 1987	.57	.19	.20
Polska 1991	.59	.24	.23
Polska 1992	.61	.33	.28
Polska 1993	.64	.26	.26
RFN 1976	.45	.46	.44
Stany Zjednoczone 1974-77	.58	.37	.32
Szwecja 1972	.64	.45	.58

Dane, z wyjątkiem Polski, pochodzą ze studiów Treimana i Ross (1983) i Roos (1986). Obliczenia dla Polski wykonano na podstawie badań ogólnopolskich (zob. Domański 1992). Wskaźnikiem pozycji zawodowej dla wszystkich krajów jest Międzynarodowa Standardowa Skala Prestiżu Zawodów (zob. Treiman 1977).

Były też teoretyczne uzasadnienia. Badacze z Polski, Czechosłowacji i Węgier wskazywali na zjawiska tzw. dekompozycji w społeczeństwach socjalistycznych, jako na generalną cechę tego systemu (Machonin 1969; Wesołowski 1974). Włodzimierz Wesołowski (1974: 188–7) sformułował ten problem w następujący sposób omawiając przekształcenia struktury klasowej w społeczeństwie socjalistycznym na przykładzie Polski: „Powstaje więc niezwykle ważne pytanie, jak przedstawia się zbieżność pewnych cech w poszczególnych warstwach społeczeństwa socjalistycznego? Czy np. wysokość dochodu jest zsynchronizowana z wysokością wykształcenia i prestiżu? [...]

Otóż procesy rewolucyjnych przekształceń przynoszą pewną dekompozycję cech położenia społecznego. Określony charakter pracy, wysokość dochodu, wykształcenia, prestiżu rozchodzą się: poszczególne grupy ludności mają niskie wykształcenie, a duże dochody, bądź też wysokie dochody a niski prestiż, itp.”

Rozkorelowanie poziomu płac z wykształceniem mogło być w tej sytuacji potraktowane jako najbardziej znamieny przejaw dekompozycji – w przeciwieństwie do systemów rynkowych, gdzie zasady merytokratycznego wynagradzania muszą działać, bo taka jest logika kapitalistycznego rynku pracy. Jako pierwsi wyeksplikowali tę zasadę Davis i Moore (1944) w funkcjonalnej teorii uwarstwienia – rynek wymaga, aby ludzie byli wynagradzani proporcjonalnie do wykształcenia i kwalifikacji, bo jeśli jego mechanizm zawodzi, to tracą oni motywację do efektywnego wykonywania zadań. Zasada merytokracji, będąca kontynuacją tego rozumowania, polega na różnicowaniu wynagrodzeń odpowiednio do zasług (*merits*), „zasługami” zaś są osobiste zdolności jednostek, poziom IQ, wytrwałość w dążeniu do celu, kwalifikacje zawodowe i poziom wykształcenia mierzonego np. liczbą ukończonych klas szkolnych (Young 1958).

Były więc przesłanki teoretyczne. Wsparte przez empirię zrodziły następującą tezę: w rozwiniętych krajach kapitalistycznych ludzie wynagradzani są zgodnie z regułami merytokracji w większym stopniu, niż w systemie scentralizowanej dystrybucji dochodów, gdzie rolę rynku zastępują czynniki podporządkowane regułom gry politycznej i ideologii. Empiria była w tym wnioskowaniu centralnym ogniwem, co kieruję też pod adresem własnych analiz, w których odwoływałem się do wyników badań, takich jak te przedstawione w tabeli 1 (zob. Domański 1994a; 1994b). Dane te nie są ściśle porównywalne i w tym tkwi źródło błędu. Pochodzą one z badań, wprawdzie realizowanych na losowo dobieranych reprezentacjach dorosłej ludności (co pozwala ocenić czy korelacje te rzeczywiście w analizowanych krajach występują), ale schematy doboru próby, które w nich stosowano były różne; prowadzono je w różnym czasie, a ponieważ ich autorzy stawiali sobie odmienne pytania badawcze, zmienne operacjonalizowane były niejednakowo.

Jednakże badań porównawczych w przyjętym wyżej rozumieniu, w których mogli uczestniczyć socjologowie z Polski, w tym okresie nie było. Jedyńm sposobem na dokonywanie porównań było korzystanie z publikowanych źródeł takich, jak te z tabeli 1, które są prostym zestawieniem współczynników korelacji. Jest to rodzaj analizy porównawczej ale w najsłabszym rozumieniu, kiedy nie ma się żadnej pewności czy analizowane zmienne w Polsce,

Anglii, czy Stanach Zjednoczonych, rzeczywiście identyfikują te same zjawiska. Przeprowadzający porównania autor nie ma dostępu do zbioru danych i nie może sam przeprowadzić obliczeń; kompiluje tylko statystyki, które gdzieś, kiedyś, zamieszczono – formułowanie uogólnień jest w tych przypadkach obciążone ryzykiem błędu.

Drugie ograniczenie polega na tym, że nie można przeprowadzić bardziej złożonych analiz. W tabeli 1 zestawiono współczynniki korelacji bez kontroli wpływu innych zjawisk różnicujących poziom dochodów, wykształcenia i pozycji zawodowej. Nie wiadomo więc czy silniejsza zależność dochodów od wykształcenia w krajach kapitalistycznych (aczkolwiek ewidentna w świetle tych danych) wynika z większego zasięgu merytokracji czy też z czegoś jeszcze; może za nią stać np. wiek albo wpływ statusu rodziców, większy w krajach zachodnich niż w Polsce. Nie można tego sprawdzić, gdy nie ma się dostępu do danych.

Przedstawię teraz wyniki porównania, które nazwałbym systematycznym. W 1994 r. w 24 krajach zrealizowano badania w ramach *International Social Survey Program*, który koncentruje się w swych kolejnych edycjach na jednej, wybranej tematyce. W 1994 r. tematem wiodącym była rodzina i społeczna rola kobiet, a wspólny dla uczestniczących w ISSP krajów kwestionariusz zawierał również pytania o dochody z pracy, wykształcenie i inne zmienne metryczkowe. Badania ISSP przeprowadzone są, jak wspomniano, według jednolitego schematu wypracowywanego wspólnie, identyczna jest treść kwestionariusza wywiadu, a w każdym kraju respondentami są losowo dobrani dorośli mężczyźni i kobiety. W tym sensie, dane te spełniają kryteria systematycznej porównywalności, choć na pewno nie jest to górny pułap standardów komparatystycznej socjologii, do którego to wątku powrócę w konkluzjach.

Zbiory ISSP można nabyć w *Zentralarchiv* w Kolonii, w miejscu gdzie są one gromadzone z myślą o ich dystrybucji wśród użytkowników. Korzystając z nich, powtórzyłem analizę dotyczącą zależności dochodów od poziomu wykształcenia, eliminując wpływ kilku czynników, które mogłyby modyfikować siłę tego związku. Wyniki tych analiz zamieszczone w tabeli 2, pozwalają powiedzieć coś więcej na temat zasięgu merytokracji w Polsce na tle innych krajów – analizowanie w miarę „czystych” umożliwia bardziej jednoznaczną interpretację. Są to wielkości współczynników regresji, wskazujących, o ile procent rośnie poziom zarobków w miarę przechodzenia na wyższy szczebel hierarchii wykształcenia w poszczególnych krajach – czyli jak duże zwroty finansowe uzyskuje się za kształcenie. Wielkości dochodów we wszystkich

krajach sprowadziłem do postaci logarytmicznej, co pozwala na interpretację wielkości współczynników w terminach procentowego przyrostu „wyjaśnianych” zarobków na jednostkę wykształcenia, wyrażonego w liczbie ukończonych poziomów nauki szkolnej. Zależności te zostały w każdym kraju ustalone przy kontroli wielkości miejsca zamieszkania i wieku. Ponieważ nie wszędzie były dane o zarobkach, analiza objęła tylko 16 krajów, reprezentujących zarówno rozwinięte ekonomicznie kraje Zachodu, jak i postkomunistyczną Europę Środkowo-Wschodnią, a wśród nich Polskę.

Tabela 2. PRZYROST ZAROBKÓW ZA ROK SZKOŁY DLA KOBIET I MĘŻCZYŹN. WSPÓŁCZYNNIKI REGRESJI (przemnożone przez 100) W MODELU, GDZIE ZMIENNĄ WYJAŚNIANĄ JEST LOGARYTM ZAROBKÓW, PRZY WYELIMINOWANIU WPLYWU WIEKU, STANU CYWILNEGO I STANOWISKA

Kraj	Kobiety	Mężczyźni
	Przyrost zarobków na 1 rok szkoły w %:	
Anglia	0,2 ^{ns}	12
Australia	4	6
Irlandia	8	5
Kanada	b.d.	b.d.
Nowa Zelandia	3	3
USA	12	12
Austria	6	4
Hiszpania	b.d.	b.d.
Holandia	4	4
Norwegia	5	3
NRD	b.d.	b.d.
RFN	b.d.	b.d.
Szwecja	3	4
Włochy	b.d.	b.d.
Izrael	7	4
Filipiny	b.d.	b.d.
Japonia	2	2
Bułgaria	b.d.	b.d.

Kraj	Kobiety	Mężczyźni
	Przyrost zarobków na 1 rok szkoły w %:	
Republika Czeska	0,4 ^{ns}	-0,2 ^{ns}
Polska	7	9
Rosja	5	7
Słowenia	0,8	0,6*
Węgry	7	8

* $p < .05$; ^{ns} - wielkości nieznaczące statystycznie ($p > .05$); pozostałe wielkości są znaczące dla $p < .01$.

Czy reguły merytokratycznego wynagradzania w krajach kapitalistycznych rzeczywiście działają silniej? Naturalnie, odpowiedzi na to pytanie udzielamy z opóźnieniem; tezę o słabszym zasięgu merytokracji sformułowano w odniesieniu do systemu, który w 1994 r. już nie istniał. Jest to ograniczenie wagi argumentów empirycznych z tabeli 2, jeśli traktować je jako dowód na rzecz wyższości systematycznych porównań, ale nie da się tego ograniczenia ominąć, bo ściśle porównywalne dane dla wcześniejszego okresu nie istnieją. Jednak rozumowanie *ex post* nie eliminuje możliwości przeprowadzenia dowodu. Wprawdzie mechanizmy rynkowe zaczynają już u nas działać, ale są jeszcze we wczesnym stadium; założmy, że ukształtowane w przeszłości różnice pomiędzy regułami wynagradzania w Polsce i w innych analizowanych tu krajach utrzymywały się w 1994 r. częściowo nadal.

Z tabeli 2 wynikałoby, że teza o słabszym wpływie wykształcenia na zarobki w Polsce i w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej nie wymaga całkowitego odrzucenia, ale daleko idącej korekty. Okazuje się, że był on większy tylko w Anglii i w Stanach Zjednoczonych, jeśli ograniczymy się do mężczyzn, podobnie jak w tabeli 1. W pozostałych krajach kapitalistycznych zależność ta kształtowała się na zbliżonym, lub nawet na niższym poziomie w porównaniu z Polską, Węgrami czy Rosją. Jest to inny wynik niż zależności z tabeli 1, na podstawie których można było wysnuć mocniejszy wniosek, a mianowicie – o wyższych zwrotach finansowych za wykształcenie na kapitalistycznych rynkach pracy *en bloc*, w porównaniu z systemem sterowanym przez państwo, który kiedyś reprezentowała Polska. Opierając się na danych z tabeli 2 stwierdzamy, że wpływ czynników merytokracji na poziom wynagrodzeń nie pokrywa się z podziałem na kapitalizm i społeczeństwa postkomunistyczne. Można się w tych wielkościach doszukiwać rozmaitych czynników, które za ich zróżnicowaniem stoją.

Jedną z hipotez byłaby następująca: wartość wykształcenia najpełniej dochodzi do głosu na wolnokonkurencyjnym rynku pracy; im mniejszy jest w tej grze udział mechanizmów przetargu, negocjacji ze związkami zawodowymi o płace i interwencji państwa, tym silniej rysuje się wpływ merytokracji. Być może, zyskuje ona większe pole do działania w warunkach ekonomicznego liberalizmu, w społeczeństwach, w których cena osiągnięć edukacyjnych jest w większym stopniu wynikiem równowagi sił podaży i popytu na określone kwalifikacje zawodowe; Anglia i Stany Zjednoczone pasują do tej interpretacji w przeciwieństwie do krajów zbliżonych do modelu państwa socjalnego, w których państwo silniej interweniuje w mechanizmy rynkowe – zasada merytokracji działa tam słabiej. Blisko tej drugiej grupy są również społeczeństwa postkomunistyczne, w których tkwią pozostałości struktur osłabiających siłę merytokratycznych reguł. Raczej tutaj przebiega główna linia podziału, a nie pomiędzy Europą Środkowo-Wschodnią i rozwiniętym kapitalizmem.

Podsumujmy istotę błędu. Generalizacja, która mówi o mniejszej opłacalności wykształcenia w Polsce sugeruje (powtórzmy: z opóźnieniem), że gospodarka sterowana dyrektywnie osłabia związek pomiędzy finansowymi nagrodami a nakładami jednostek w porównaniu z systemem rozwiniętego kapitalizmu. Według stanu uchwyconego w połowie lat 90-tych okazuje się to być nieprawdą.

Błąd generalizacji łączył się z błędem uproszczenia, bo nie mając ściśle porównywalnych danych z większej liczby krajów, nie można było pokazać, że w rzeczywistości, zjawiskiem różnicującym siłę merytokratycznych reguł wynagradzania jest prawdopodobnie coś innego – nie typ ustroju, ale raczej kilka mechanizmów takich jak: zaangażowania rządu w politykę socjalną, wpływ związków zawodowych na rozstrzygnięcia płacowe czy zakres interwencjonizmu państwowego. Zróznicowanie zwrotów finansowych za wykształcenie w przekroju międzynarodowym wydaje się być wypadkową tych czynników.

PRZYKŁADY DRUGI I TRZECI: czy prawdą jest, że rozpiętość zarobków pomiędzy mężczyznami i kobietami nie ulega zmianom?

W żadnym kraju, dla którego istnieją dane dotyczące dochodów, wynagrodzenia kobiet nie dorównują średnio rzecz biorąc dochodom uzyskiwanym przez mężczyzn. Przekonanie o trwałości tego dystansu w dłuższych okresach czasu jest kolejną generalizacją, której zasięg w obliczu faktów trzeba będzie zweryfikować – pokażemy to na podstawie systematycznych porównań w czasie. Interesują nas oczywiście makrospołeczne prawidłowości, wyraża-

jące się różnicą pomiędzy średnimi zarobkami mężczyzn i kobiet, co nie wyklucza, że są kobiety, które więcej zarabiają. Różnica pomiędzy średnimi jest w analizach empirycznych powszechnie stosowanym wskaźnikiem dystansu płci, do którego odwołamy się analizując dane z Polski. Podobnie jak w przypadku merytokracji jest to szeroko dyskutowana problematyka. Teza o utrzymywaniu się trwałej *gender gap* tkwi u podstaw refleksji na temat nierówności płci – jest podstawową przesłanką interpretacji rozwijanych przez tak znanych autorów jak Walby (1993), Pateman (1994) czy Mann (1994).

Jeżeli chodzi o Polskę, to empiryczną podstawą wniosku o utrzymywaniu się przewagi mężczyzn mogą być rezultaty porównań z lat 1982, 1987 i 1991, przedstawione w studium *Zadowolony niewolnik* poświęconemu nierównościom płci (Domański 1992). Dane te pochodzą z analiz przeprowadzonych na ogólnopolskich reprezentacjach dorosłej ludności. Ponieważ badania te zrealizowano niezależnie od siebie, w różnych zespołach badawczych (zob. Domański 1992, aneks), porównania te zaliczymy do „niesystematycznych”. W ciągu 9 lat – jak wynikało z tych ustaleń – średnia zarobków kobiet pozostawała w Polsce na poziomie 67%–68% średniej zarobków mężczyzn. Teoretyczną podbudową wniosku dotyczącego *gender gap*, są argumenty rozsiane w rozmaitych teoriach struktury społecznej, w których zwraca się uwagę na kulturowe uwarunkowania trwałości podziałów społecznych związanych z płcią, mechanizmy ich odtwarzania się związane z wpływem socjalizacji w rodzinie oraz na ich wyjątkową odporność wobec prób likwidacji. W większości krajów zachodnich obowiązują prawne zakazy praktyk dyskryminowania kobiet pod względem zatrudnienia i wynagrodzeń, które w praktyce nie skutkują (Reskin 1991). Dla autorów, którym nieobojętna jest kwestia praw kobiet, fakty te stanowią mocny argument, że tradycyjne stereotypy w kwestii płci działają silniej niż prawo.

T a b e l a 3. ŚREDNIE ZAROBKÓW: KOBIETY/MĘŻCZYŹNI (w %).

Rok badania	Różnica absolutna	Różnica netto ^a
1992	55,9	83,5
1993	62,6	85,6
1994	78,2	62,6
1995	74,2	90,0

^a Wielkości w drugiej kolumnie ustalono przy kontroli stażu pracy, wieku, wielkości miejsca zamieszkania, poziomu wykształcenia, kategorii zawodowej działu gospodarki i zajmowanego stanowiska.

Przejdźmy do systematycznych porównań. Otóż w Polsce daje się w latach 90-tych zaobserwować tendencja w kierunku redukcji tego dystansu. W 1992 r. średnia zarobków kobiet wynosiła 55,9% średniej dla mężczyzn, w 1994 r. zmniejszyła się ona do poziomu 78,2% i mimo, że w 1995 r. nie odnotowano już dalszych postępów – odsetek ten wyniósł 74,2% – kobiety w połowie lat 90-tych kobiety znalazły się w korzystniejszej sytuacji zarobkowej, niż w poprzedniej dekadzie. Trend w kierunku malejącej różnicy zarobków (udokumentowany w pierwszej kolumnie tabeli 3) ustaliłem na podstawie danych z kolejnych edycji PGSS 1992–95, a więc w oparciu o wyniki badań realizowanych od początku według ściśle porównywalnego schematu. Ustalenia te podważają przekonanie o fundamentalnej trwałości *gender gap*, niezależnie od tego czy jest to zapowiedź długookresowej tendencji egalitaryzacji płci pod względem wynagrodzeń czy też mamy jedynie do czynienia z „koniunkturalnym” zmniejszeniem się nierówności w pierwszej połowie lat 90-tych, po którym wzrosną one ponownie.

Warto nadmienić, że podobną tendencję redukcji dystansu zarobkowego mężczyzn i kobiet odnotowali dla lat 80-tych socjologowie amerykańscy na podstawie danych z kilkudziesięciotysięcznych prób ludności Stanów Zjednoczonych, pochodzących z badań prowadzonych systematycznie przez Bureau of Labour Statistics. W Ameryce odebrano ten trend z zaskoczeniem, a Blau i Kahn (1997), do których analiz się odwołuję, zareagowali nań z ostrożnością, powstrzymując się od formułowania definitywnych prognoz odnośnie dynamiki *gender gap*.

Taka jest prawda, gdy śledzimy dynamikę absolutnego dystansu pomiędzy zarobkami mężczyzn i kobiet. Należałoby również ustalić jak kształtuje się on po uwzględnieniu innych cech położenia społecznego, które rzutują na nierówności płci ich zarobkami, jak choćby staż pracy, wykonywany zawód czy dział gospodarki. Wiadomo, że tzw. segregacja na rynku pracy, czyli koncentracja kobiet w gorzej opłacanych zawodach ogranicza możliwości wzrostu płac, podczas gdy mężczyźni, nadreprezentowani w lepiej wynagradzanych kategoriach korzystają z tego układu (zob. Jacobs i Lim 1995). Po wyeliminowaniu tych różnic uzyskuje się wskaźnik w miarę „czystego” dystansu między przedstawicielami obojga płci pod względem poziomu wynagrodzeń.

Dynamikę dystansu netto obrazują wielkości przedstawione w drugiej kolumnie tabeli 3. W latach 1992–1995 zmniejszył się on z 83,5% w punkcie wyjścia do 90% w 1995 r., przy „wyrównaniu” sytuacji reprezentantów obojga płci pod względem wykształcenia, długości stażu pracy, zajmowanego stanowiska, wykonywanego zawodu, działu gospodarki i wieku.

Nie będziemy w tym miejscu podejmować merytorycznej kwestii, czy jest to zapowiedź egalitaryzacji czy krótkookresowe wahnięcie. Ważny jest aspekt korzyści płynących z systematycznych porównań w czasie. Najbardziej interesujące jest zakłócenie tendencji obniżania się – ogólnie rzecz biorąc – dystansu zarobków netto. W 1993 r. dystans ten wyniósł 85,6%, po roku zwiększył się do 62,6%, po czym w 1995 r. zmalał aż do 90%. Kończąc analizę na 1994 r. można by wysnuć wniosek, że w pierwszej połowie lat 90-tych nierówności zarobków w przekroju płci gwałtownie wzrosły, co byłoby błędem na tle danych z 1995 r. Z różnych powodów, wśród których nie można wykluczyć skrzywienia próby albo systematycznych błędów popełnianych przez ankierów w pytaniu o zarobki, stosunek pomiędzy dochodami kobiet i mężczyzn dla 1994 r., tak bardzo odbiega od estymacji dla trzech pozostałych lat, że są powody, aby uznać ten wynik za nietrafny. Wydłużenie serii ściśle porównywalnych obserwacji pozwoliło zmniejszyć ryzyko błędnej diagnozy.

PRZYKŁAD CZWARTY: który jest przyczynkiem do problemu, czy kobiety ponoszą koszty transformacji w Europie Środkowo-Wschodniej

Czwarty punkt również dotyczy nierówności płci. Transformacja społeczeństw postkomunistycznych postawiła *women studies* wobec problemu jej kosztów. Po tym, jak przekształcenia te nabrały rozpędu, wysunięto hipotezę, że zmiana systemu prowadzi do pogorszenia pozycji kobiet na rynku pracy, ponieważ stają one do otwartej rywalizacji z mężczyznami, którą przegrają, będąc kategorią o słabszej sile przetargowej. Transformacja ustrojowa – jak twierdzono – dokona się na barkach kobiet, ponieważ mechanizmy kapitalistycznego rynku faworyzują mężczyzn (zob. Einhorn 1993; Leven 1994; Regulska 1994; Kramer 1995).

Wyniki systematycznych porównań podważają zasadność tej hipotezy, jeśli ograniczymy jej zasięg do tendencji występujących na rynku pracy. Jednym z argumentów może być omówiony przed chwilą spadek rozpiętości pomiędzy zarobkami kobiet i mężczyzn w przypadku Polski. Rozszerzenie pola analiz na inne kraje postkomunistyczne, dostarcza dalszych dowodów, co pokażą porównując szanse na obejmowanie stanowisk kierowniczych przez kobiety i mężczyzn w Bułgarii, Czechach, Rosji, na Węgrzech i w Polsce. Bariera płci w zakresie dostępu do wyższych szczebli kierowania („szklany sufit”) będzie tu dobrym przykładem, jako że wyniki badań jednoznacznie wskazują na malejący odsetek kobiet będących kierownicami w górnych partiach hierarchii stanowisk (Gornick i Jacobs 1994; Rokicka 1995). Jeśli więc

transformacja osłabiła pozycję kobiet na rynku pracy, to ich dostęp do stanowisk kierowniczych powinien się jeszcze bardziej zmniejszyć.

Tabela 4. WSKAŹNIKI DOSTĘPU DO WYŻSZYCH STANOWISK KIEROWNICZYCH. PRZEWAGA MĘŻCZYZN NAD KOBIECIAMI.

Przewaga mężczyzn nad kobietami na stanowiskach: kierowników co najmniej 10-ciu osób	Bułgaria	Republika Czeska	Polska	Rosja	Węgry
1983	2.7	4.7	3.3	2.9	3.4
1988	3.4	4.4	2.6	2.7	2.9
1993	3.0	3.4	3.9	3.0	2.8

Zobaczmy czy zmniejszyły się one od 1988 r. W tabeli 4 podaję wielkości tzw. *odds-ratio*, wskaźnika równych szans, stosowanego w analizach nad ruchliwością zawodową (zob. Erikson i Goldthorpe 1992). Wartości *odds* informują o ile razy mężczyźni byli częściej kierownikami od kobiet. Eliminują one efekt liczebnej przewagi mężczyzn wśród kategorii kierowniczych, tzn. efekt niejednakowego rozkładu kierowników i niekierowników w obydwu zbiorowościach: w tym sensie charakteryzują wielkość „czystych” szans (zob. Rudas 1998). Dane pochodzą z badań zrealizowanych w tych krajach w 1993 r. w ramach międzynarodowego projektu *Social Stratification in Eastern Europe After 1989*, o którym wspomniałem we wstępie. Wielkości wskaźników wyliczyłem z czteropolowych tabel utworzonych ze skrzyżowania zmiennej „płeć” (w podziale na kobiety i mężczyzn) z dychotomicznym podziałem na kierowników wyższego szczebla (respondenci mający co najmniej 10 podwładnych) i wszystkich pozostałych – dla każdego kraju skonstruowano 3 takie tabele, osobno dla 1983, 1988 i 1993 r.

Spójrzmy na te dane pod kątem hipotezy mówiącej o ponoszeniu przez kobiety kosztów transformacji. Z pewnością nie wynika z nich, aby w pierwszym etapie przekształceń ustrojowych, kobiety traciły szanse zajmowania wyższych stanowisk w porównaniu z mężczyznami w każdym z analizowanych krajów. W latach 1988–1993, sytuacja kobiet pogorszyła się wyraźnie tylko w Polsce, co ilustruje wzrost *odds* z 2,6 do 3,9. Te 3,9 mówi o tym, że mężczyźni 3,9 razy częściej od kobiet zajmowali stanowiska kierownicze w 1993 r., podczas gdy 5 lat wcześniej ich przewaga nad kobietami była mniejsza. Spadek szans kobiet wystąpił również w Rosji, ale w znacznie

mniej w zakresie niż w Polsce. Natomiast na Węgrzech sytuacja kobiet nie uległa zmianie, a w Czechach i Bułgarii – ale zwłaszcza w Czechach – bariera dostępu kobiet do wyższych szczebli uległa osłabieniu. W 1993 r. kobietom było tu znacznie łatwiej zostać kierowniczką niż przed zmianą systemu. Inna rzecz, że stosunkowo najszybszy wzrost egalitaryzacji dokonał się w Czechach z najwyższego pułapu nierówności w dostępie do tych stanowisk. Postęp był tam największy, niemniej jednak Czesi nie wyprzedzili pozostałych czterech krajów na polu wyrównywania szans płci, a tylko do nich dołączyli.

UWAGI KOŃCOWE NA TEMAT PEWNYCH PROBLEMÓW W REALIZACJI SYSTEMATYCZNYCH PORÓWNAŃ

Cztery przykłady, którymi się tu posłużyłem pokazują, w jaki sposób badania porównawcze pozwalają korygować uproszczenia wcześniejszych ustaleń. Ilustracje te pochodzą z lat 90-tych, w których socjologia polska mogła na dobre wejść w orbitę systematycznej komparatystyki: zarówno pod względem umiędzynarodowienia kontaktów badawczych, jak i możliwości korzystania z serii powtarzalnych badań. Był to okres, w którym powstał Komitet Badań Naukowych i rozmaite fundacje zajmujące się finansowaniem przedsięwzięć zakrojonych na dużą skalę do realizacji, których potrzebne są znaczne środki. Otwarcie się nowych możliwości w latach 90-tych stanowi dobry przykład wpływu tzw. uwarunkowań systemowych na rozwój badań.

Badania, które posłużyły mi do ilustracji, spełniają standardowe wymogi poprawności, ale daleko im do najwyższych standardów. Wynika to m.in. z pewnych obiektywnych trudności w prowadzeniu systematycznych badań porównawczych, o których będzie teraz na miejscu wspomnieć.

Zapewnienie porównywalności nie jest czasami możliwe ze względu na odmienną regulację prawną obowiązującą w różnych krajach czy niejednakowy stosunek społeczeństwa do badań (jest to np. kwestia niechęci respondentów do udzielania wywiadów, której przezwyciężenie wymaga stosowania w różnych krajach różnych środków). Poza wspomnianym przed chwilą wpływem systemu politycznego, wartość badań porównawczych zależy od kompetencji uczestników, możliwości porównywania zjawisk osadzonych w odmiennym kontekście oraz od metod uzyskiwania danych; zwrócę uwagę na ten ostatni rodzaj barier.

W badaniach międzynarodowych najtrudniej jest osiągnąć porównywalność pod względem doboru próby. Ideałem przy korzystaniu z prób losowych byłoby posiadanie przez wszystkie uczestniczące w projekcie kraje centralnego rejestru ludności, na podstawie którego można sporządzić operat losowa-

nia. W praktyce jest to tylko ideał. Zintegrowanej listy adresów nie mają np. Stany Zjednoczone, co wynika z federalnej struktury terytorialnej kraju. Polska socjologia jest z tego punktu widzenia w korzystniejszej sytuacji, mając możliwość korzystania z centralnego systemu ewidencji ludności PESEL, który udostępnia próby do badań po spełnieniu przez klienta określonych warunków. Inne bariery porównywalności związane są z prawem do ochrony informacji, które utrudnia ośrodkom badawczym dostęp do bazy danych. Tam, gdzie formalne ograniczenia nie istnieją, przeszkodą w realizacji ścisłych porównań może być nieporównywalność populacji objętej rejestrem, np. ze względu na dolną granicę wieku ludności: czy jest to 14, 16 czy 18 lat? Nikomu w dużych projektach, nie udało się dotychczas zrealizować postulatu doboru próby w oparciu o identyczne kryteria dla wszystkich krajów.

Jeśli pogodzimy się z odmiennością na etapie doboru próby, to w fazie zbierania danych pojawiają się na pozór drobne problemy proceduralne, wynikające np. z niejednakowego w różnych krajach podejścia do aranżowania wywiadu. Niepodważalnym kanonem polskiej metodologii było zawsze uprzedzanie respondentów o mającej nastąpić wizycie ankietera przez wysyłanie listów zapowiednich. Jest to sposób na uzyskanie pozytywnego stosunku respondentów do badań, a poza tym zawiadamiając, częściej można ich zastać w domu. Listy zapowiednie podnoszą odsetek realizowalności próby, co zostało empirycznie udokumentowane (Gostkowski 1998), toteż metodę tę stosuje się w Polsce do dzisiaj z dobrym skutkiem. Stwierdzono, że również we Francji zapowiedź wizyty ankietera przynosi korzyści (Rianday i Firdion 1993). W Stanach Zjednoczonych na odwrót. Wysyłanie listów zapowiednich nie daje pozytywnych efektów (jak stwierdzają tamtejsi badacze): informacja o mającym nastąpić wywiadzie ginie w powodzi korespondencji, którą zalewany jest typowy Amerykanin, a bywa też odbierana jako naruszenie prawa do ochrony informacji. Nie zastosowanie tej procedury wprowadza element nieporównywalności.

Kolejnym elementem jest odmienny stosunek badaczy do zastępowania niedostępnych respondentów z próby głównej jednostkami z próby rezerwowej. Istnieje pogląd, że korzystanie z rezerwy ma w sumie pozytywne skutki, bo zwiększa stopień realizacji, a liczniejszy zbiór danych podnosi siłę testów statystycznych na etapie analiz. W badaniach prowadzonych w Polsce na próbach adresowych jednostek (nie gospodarstw domowych), korzystanie z rezerwy jest dominującą praktyką, pomimo że odmienność próby rezerwowej narusza losowość rozkładu, stawiając pod znakiem zapytania reprezentatywny charakter analizowanej zbiorowości, co podważa sens procedury za-

stępowania (Styczeń 1990). Z tego też względu, w niektórych badaniach porównawczych wyklucza się możliwość stosowania prób rezerwowych, niejednokrotnie nawet za cenę drastycznego obniżenia poziomu realizowalności; np. w ramach *European Community Household Survey*, projektu, który objął kilkanaście krajów, finalny zbiór danych dla Niemiec liczył w 1994 r. jedynie 38% przypadków z próby wylosowanej do badań na ogólnokrajowej reprezentacji, w Luksemburgu odsetek ten wynosił 39%, a w Irlandii 53% (Vogel 1998: 4).

Ostatnim z newralgicznych punktów jest etap opracowywania danych. Tylko wtedy, gdy odpowiedzi respondentów są identycznie kodowane, można uzyskiwać trafne, tzn. porównywalne zależności. Praktyczne doświadczenia wskazują, że warunek ten jest spełniony tylko przy centralizacji procesu opracowywania danych, gdy zadanie to bierze na siebie jeden zespół wyłoniony z grona uczestników projektu. Strategię centralizacji zastosowano np. przy kodowaniu zbioru *Social Stratification in Eastern Europe After 1989* – badacze z 6 krajów otrzymali dyskietki ze zbiorami gotowymi do analiz po „wyczyszczeniu” danych, kontroli logicznej i przeprowadzeniu towarzyszących temu operacji (zob. Domański 1996). Wszelkie odstępstwa od tej reguły sprzyjają błędom, nawet po uprzednim uzgodnieniu jednolitych reguł kodowania i dobrej woli uczestniczących stron. Negatywnego przykładu strategii „decentralizacji” dostarcza *International Social Survey Program* z 1994 r., z którego tu m.in. korzystałem; w zbiorach danych dla poszczególnych krajów znalazły się zakodowane niejednakowo kategorie zawodowe, co oczywiście ogranicza możliwości prowadzenia ścisłych analiz na tym zbiorze.

W badaniach porównawczych są to rutynowe problemy, które powoli stają się też udziałem polskich socjologów. W sumie, korzyści tych badań przeważają nad trudnościami. Dalszy postęp komparatystyki powinien wydłużyć listę pozytywnych przykładów.

BIBLIOGRAFIA

A d a m s k i W., (red.). 1998. *Polacy '95. Aktorzy i klienci transformacji*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

B e s k i d L., 1997. *Potoczne oceny poziomu życia w porównaniu z rokiem 1989*, s. 223–242. W: Domański H. i Rychard A., (red.), *Elementy nowego ładu*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

B l a u F.D. i K a h n L.M., 1997. *Swimming upstream: trends in the gender wage differential in the 1980s*. „Journal of Labour Economics” 15: 1–42.

C i c h o m s k i B. i S a w i Ń s k i Z., 1995. *Polski Generalny Sondaż Społeczny. Założenia i realizacja programu*. „Ask” 1: 100–109.

- Charles M. 1992. *Cross-national variation in occupational sex-segregation*. „American Sociological Review” 57: 483–502.
- Davis K. i Moore W.E., 1945. *Some principles of social stratification*. „American Sociological Review” 10: 242–249.
- Domaniński H., 1992. *Zadowolony niewolnik. Studium o nierównościach społecznych między mężczyznami i kobietami w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Domaniński H., 1994a. *New mechanisms of social stratification?* „Sisyphus. Sociological Studies” 9: 137–151.
- Domaniński H., 1994b. *The recomposition of social stratification in Poland*. 'Polish Sociological Review' No 4: 335–358.
- Domaniński H., 1996. *Na progu konwergencji. Stratyfikacja społeczna w krajach Europy Środkowo-Wschodniej*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Einhorn B., 1993. *Cinderella Goes to the Market: Citizenship, Gender, and Women's Movements in East-Central Europe*. London: Verso.
- Erikson R. i Goldthorpe J.H., 1992. *The Constant Flux. A Study of Class Mobility in Industrial Societies*. Oxford: Clarendon Press.
- Gostkowski Z. 1998. *Osoby niedostępne dla wywiadów i miary stopnia reprezentatywności prób badawczych CBOS jako wskaźniki stosunku społeczeństwa do sondaży opinii publicznej w latach 1992–93*. Łódź, Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica nr 26.
- Jacobs J.A. i Lim S.T., 1995. *Trends in occupational and industrial sex segregation in 56 countries, 1960–1980*, s. 259–293. W: J.A. Jacobs (red.), *Gender Inequality at Work*. Thousands Oaks: Sage.
- Kramer M., 1995. *Polish workers in the post-communist period*. „Communist and Post-communist Studies” 28: 71–114.
- Leven B., 1994. *The status of women in Poland's transition to a market economy*, s. 27–42. W: A. Aslanseigui, S. Pressman i G. Summerfield (red.), *Women in the Age of Economic Transformation*. London and New York: Routledge.
- Machonin P., 1969. *Socialni stratifikacie w Ceskoslovensku 1967*, s. 81–170. W: P. Machonin (red.), *Ceskoslovenska splecnost. Sociologicka analiza socialni stratifikacie*. Bratislava: Epocha.
- Mann M., 1994. *A crisis in stratification theory*, s. 40–56. W: R. Crompton i M. Mann (red.), *Gender and Stratification*. Cambridge: Polity Press.
- Pateman C., 1994. *The patriarchal welfare state*, s. 223–245. W: L. McDowell i P. Pringle (red.), *Defining Women*. Cambridge Mass.: Basil Blackwell Inc.
- Regulska J., 1994. *Transition to local democracy: do Polish women have a choice?*, s. 35–62. W: M. Ruschemeyer (red.), *Women in Politics of Postcommunist Eastern Europe*. New York: Sharpe.
- Reskin B., 1991. *Labor market as queues: a structural approach to changing occupational sex composition*, pp. 270–292. In: J. Huber (red.), *Macro-Micro Linkages in Sociology*. Newbury Park: Sage.
- Riandey B. i Firdion J.M., 1993. *Vie personnelle et enquete telephonique. L'exemple de l'enquete ACSF*. „Population” 5: 1257–1280.
- Rokicka E., 1995. *Wzory karier kierowniczych w gospodarce państwowej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Roos P.A., 1981. *Sex stratification in the workplace: male-female differences in economic returns to occupation*. „Social Sciences Research” 10: 195–223.
- Rudas T., 1998. *Odds Ratios in the Analysis of Contingency Tables*. London: Sage.

Siemieńska R., 1996. *East-European look at each other: how and why?* „Polish Sociological Review” No 1 (113): 33–59.

Słomczyński K.M. i in., 1996. *Struktura społeczna a osobowość*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Styczeń M., 1990. *Koszt, rzetelność wykonania i analizy*, s. 137–147. W: E. Mokrzycki i Giza-Poleszczuk A. (red.), *Teoria i praktyka socjologii empirycznej*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Treiman D.J., 1977. *Occupational Prestige in the Comparative Perspective*. New York: Academic Press.

Treiman D.J. i Ross P.A., 1983. *Sex and earnings in industrial society: a nine-nations comparison*. „American Journal of Sociology” 89: 612–650.

Vogel J., 1998. *The European 'Welfare Mix': Institutional configuration and distributive outcome in Sweden and the European Union. A longitudinal and comparative perspective*. Referat przedstawiony na konferencji *International Society for Quality of Life Studies*. Charlotte, USA, 20–23 listopada.

Walby S., 1994. *Theorizing Patriarchy*. Oxford: Blackwell Publishers.

Wesołowski W., 1974 [1966]. *Klasy, warstwy i władza*. Warszawa: PWN.

Wesołowski W. i Post B., 1998. *Polityka i Sejm. Formowanie się elity politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.

Young M., 1958. *The Rise of Meritocracy, 1870–2033*. London: Thames and Hudson.

Henryk Domański

Institute of Philosophy and Sociology Polish Academy of Sciences, Warsaw

WHAT MISTAKES WERE AVOIDED BY THE POLISH EMPIRICAL SOCIOLOGY IN THE 1990S OWING TO COMPARATIVE STUDIES?

Summary

Referring to the results of analyses concerning four relatively frequently analyzed aspects of the social stratification the author attempts to demonstrate here the advantages ensuing from comparative analyses conducted in an international perspective and over time. Four selected examples concern: (i) a thesis about a weaker impact exerted by meritocratic factors on incomes in Poland in comparison with capitalist countries; (ii) persistence of lower incomes of women in relation to those of men both in the sense of the entire distance and also (iii) after excluding the impact of other characteristics differentiating incomes; (iv) lower opportunities of women in comparison with men in access to management positions. Through these four examples the author shows the way in which comparative analyses permit to correct the simplifications of earlier findings formulated on the basis of studies not referring to comparative methods. The data used by the author come from the 1990s, in which the Polish sociology was able to enter the orbit of systematic comparative analyses for good: both with regard to the internationalization of research contacts and possibilities of using a series of repeatable studies.